



FLORIANUS

Tygodnik parafii św. Floriana w Brwinowie nr 10 (22) rok II

07. 03. 2021 r.

III Niedziela Wielkiego Postu Liturgia Słowa

Pierwsze czytanie: Wj 20, 1-17 (*Ogłoszenie przykazań Bożych*)

Psalm responsoryjny: Ps 19, 8-9. 10-11 (*Słowa Twe Panie dają życie wieczne*)

Drugie czytanie: 1 Kor 1,22-25 (*Chrystus ukrzyżowany jest mądrością Bożą*)

Evangelia: J 2, 13-25 (*Zapowiedź męki i zmartwychwstania*)



Radykalne oczyszczenie swojego serca

Trzecia Niedziela Wielkiego Postu ukazuje nam Jezusa wyrzucającego kupców ze świątyni. W ten sposób uwrażliwia nasze serca na to co święte, by nigdy nie wykorzystywać Boga dla własnych korzyści. Świątynie z cegły mają nam przypominać o świątyni ducha. Ilekroć wchodzę do miejsca świętego, tylekroć Bóg przypomina mi, że On sam chce przebywać we mnie i wszystko to, co mnie rozprasza ma być wyrzucone z mojego serca. Na tym ma polegać radykalizm oczyszczania mojego serca, tak aby w skruszonym, złamanym i wypalonym przez Boga sercu pozostał tylko On. Jezus ma moc odbudować świątynię mego serca, nawet gdyby była zrujnowana przez grzech. Czy starczy mi na tyle odwagi, by pozwolić Mu na to?

/ks. Mariusz/



Serdecznie zapraszamy w Wielkim Poście na nabożeństwa pasyjne: W piątki Droga Krzyżowa o godz. 16:30 oraz o godz. 17:30. W niedzielę nabożeństwo Gorzkich Żali o godz. 17:30.

Parafia

Rzymskokatolicka św. Floriana

ul. Biskupicka 2
05-840 Brwinów
tel. + 48227296144
florianustv@gmail.com
<http://swflorian.home.pl/>

Duszpasterze:

Proboszcz: .
Ks. Maciej Kurzawa
Wikariusze:
ks. Mariusz Białecki
ks. Dariusz Drozdek
ks. Wojciech Koszutski
Pomoc duszpasterska:
Ks. Marian Wnuk

Kancelaria parafialna:

Poniedziałek - piątek
godz. 9.00 - 10.00
16.30 – 17.30
sobota
9.00 – 10.00

DYŻURY KSIĘŻY

Poniedziałek: ks. Mariusz
Wtorek: ks. Proboszcz
Środa: ks. Mariusz
Czwartek: ks. Dariusz
Piątek: ks. Wojciech

Msze św.

Niedziela

7.00, 9.00, 10.30, 11.45,
13.00,
14.30(w rycie łacińskim),
18.00

Dni powszednie

7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa stałe:

Nowenna do MB
Nieustającej Pomocy
w środy o godz. 18.00
Koronka do Miłosierdzia
Bożego w piątki po Mszy
św. wieczornej
I piątki miesiąca Adoracja
Najśw. Sakramentu po
Mszy Św. wieczornej
I Sobota miesiąca
o godz. 8.00 Msza Św.
wynagradzająca ku czci
Niepokalanego Serca NMP

Odwiedziny chorych

na indywidualne
wezwanie

Chrzest św.

w II i IV niedzielę podczas
Mszy św. o godz. 13.00

Wielki Post na nowo odkrywany cz. I

Choć kształtowanie się dawnej liturgii wielkopostnej pozostaje do dziś owiane tajemnicą, szczególnie gdy chodzi o określenie czasu powstania poszczególnych modlitw czy formularzy, ustalenie źródeł ich pochodzenia i okoliczności ostatecznej redakcji tekstów liturgicznych, w historycznym rozwoju liturgii wielkopostnej można wyróżnić pewne etapy. W pierwszej fazie w Wielkim Poście liturgia eucharystyczna sprawowana jedynie w niedziele, natomiast w środy i w piątki sprawowano liturgię słowa Bożego (prawdopodobnie jednak połączoną z udzielaniem Komunii św.). Sprawowanie Mszy św. posiadało bowiem zawsze radosny, paschalny charakter. Z czasem zaczęto sprawować Eucharystię także w środy i piątki, od V w. w. w poniedziałki, nieco później - we wtorki i soboty. Ok. 600 r. w liturgię Wielkiego Postu włączono dni wiosennego postu kwartalnego i przeniesiono - ze względu na malejącą liczbę osób dorosłych przystępujących do chrztu św. - skrutinia (celebracje, podczas których następowało stopniowe "wtajemniczanie", wprowadzanie katechumenów w tajemnice wiary) z trzeciej, czwartej i piątej niedzieli na dni powszednie Wielkiego Postu. Wreszcie w VIII w. wprowadzono sprawowanie Eucharystii w czwartki Wielkiego Postu. Wtedy zostały także wprowadzone formularze mszalne na wszystkie dni powszednie Wielkiego Postu. Zachowane w Mszałe Rzymskim do naszych czasów, ubogacając liturgię wielkopostną od strony teologicznej i ascetycznej, stając się - obok innych tekstów mszalnych - źródłem swoistej katechezy. Charakter rzymskiej liturgii wielkopostnej kształtowało wiele czynników, które w zasadniczy sposób zaważyły na jej późniejszym rozumieniu i sprawowaniu.

Wśród nich powszechnie wymienia się takie zjawiska jak: instytucja katechumenatu, publiczna pokuta, liturgia stacyjna oraz wspomnianie Męki Pańskiej. Katechumenatem nazywamy trwającą w starożytności chrześcijańskiej zwykle dwa lub trzy lata okres przygotowywania się dorosłych kandydatów do przyjęcia chrztu. Owo przygotowanie intensyfikowało się w Wielkim Poście poprzedzającym Wigilię Paschalną, podczas której katechumen miał przyjąć sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego. W kolejne niedziele Wielkiego Postu (trzecią, czwartą i piątą) w czasie Mszy św. odczytywano najprawdopodobniej - jak to ma miejsce i dzisiaj, po Soborze Watykańskim II - perykopy ewangeliczne: o Samarytance, o uzdrowieniu niewidomego od urodzenia i o wskrzeszeniu Łazarza. Instytucja katechumenatu zaczęła zanikać od VI w., gdy coraz częściej chrztu udzielano niemowlętom. Wraz z jej zanikaniem coraz bardziej zapominano także o pierwotnym chrześcijańskim aspekcie Wielkiego Postu. Podobnie możemy powiedzieć o istniejącej w starożytnym chrześcijaństwie instytucji publicznych pokutników. Oficjalne przyjęcie do stanu publicznie pokutujących grzeszników początkowo odbywało się w poniedziałek po I Niedzieli Wielkiego Postu, a kiedy początek Wielkiego Postu przesunięto na środę przed tą niedzielą, wtedy również i publiczną pokutę rozpoczynano w środę inicjując Wielki Post. Nazwano ją Środą Popielcową z powodu praktyki posypywania głów grzeszników popiołem na znak podjęcia pokuty, co znajduje swoje głębokie uzasadnienie już w Starym Testamencie. Z czasem, gdy zanikał odrębny stan publicznych pokutników, sens posypywania głów popiołem stawał się coraz bardziej duchowy. W X w. na terenach Niemiec w Środę Popielcową zaczęto posypywać popiołem głowy wszystkich wiernych rozpoczynających okres przygotowania do Wielkanocy. Wkrótce zwyczaj przeniknął na tereny dzisiejszych Włoch, by na przełomie XI i XII w. znaleźć swoje miejsce w liturgii rzymskiej, a od XIII w. także zostać zaaprobowany w liturgii papieskiej. Sens posypywania głów popiołem pozostaje wciąż ten sam. Obrzęd symbolizuje przemialność i kruchość ludzkiego życia na ziemi. Franko-germańsko-rzymska praktyka posypywania głów popiołem nieprzerwanie zachowała się do naszych czasów. Inaczej było natomiast ze starożytną i średniowieczną rzymską liturgią stacyjną. W łacińskiej literaturze chrześcijańskiej termin *statio*

oznacza najpierw "post" nie tyle w sensie jednostkowego powstrzymania się od pewnych pokarmów czy w sensie odmawiania modlitwy, lecz raczej w sensie stałej, ciągłej praktyki religijnej czy nawet sprawowania samej liturgii. W takim kontekście używa go np. Tertulian (+ po 220). Termin *statio* (termin techniczny w Izraelu: "stać przed Panem") stał się synonimem zgromadzenia liturgicznego. Tak więc w Rzymie *statio* oznaczała uroczyste zgromadzenie eucharystyczne pod przewodnictwem biskupa Rzymu w asyście duchowieństwa miasta. Liturgia stacyjna rozpoczynała się w jednym z wyznaczonych kościołów, gdzie schodzili się wierni (stąd nazwa *collecta* na oznaczenie kościoła zgromadzenia) i skąd w procesji ruszali do innego kościoła (*titulus*, czyli kościoła tytularnego w mieście) lub na cmentarz poza miastem. Tam sprawowana była Msza św.: *statio* danego dnia Wielkiego Postu. Miejsce następnego spotkania ogłaszane było przed Komunią św. Rzymska liturgia stacyjna zanika wraz z przeniesieniem się papieży do Awinionu w XIV w., ale praktyka liturgii stacyjnej znana była również w innych miastach: Tours, Metz, Jerozolimie, Antiochii czy Oxyrhynchus w Egipcie, gdzie - według zachowanych świadectw - w roku 535/536 odbyło 66 zgromadzeń stacyjnych w 26 kościołach. Po ustanii zgromadzeń stacyjnych w XVI w. zaczęto do nich powracać dopiero w wieku XX (np. w 1932 r. w Mediolanie, w 1948 r. w Linzu). Trzeba jednak dodać, iż potydencki Mszał Rzymski Piusa V, aż do swojej ostatniej edycji z 1962 r., zamieszczał tradycyjne tytuły kościołów, w których niegdyś odbywała się liturgia stacyjna. Nowy impuls owej starożytnej praktyce daje błogosławiony Jan XXIII (+1963), który już w pierwszym roku swojego pontyfikatu wziął udział w liturgii stacyjnej w Środę Popielcową 1959 r. w kościele św. Sabiny na Awentynie



w Rzymie. Praktykę tę kontynuował Paweł VI (+1978). Również Jan Paweł II bierze udział w procesji od kościoła św. Anzelma do kościoła św. Sabiny, gdzie na rozpoczęcie Wielkiego Postu, w Środę Popielcową, sprawowana jest uroczysta liturgia papieska. Mszał Rzymski Pawła VI zaleca, aby w Wielkim Poście "w większych miastach odbywały się zgromadzenia Kościoła miejscowego na wzór rzymskich nabożeństw stacyjnych, pod przewodnictwem biskupa diecezjalnego. Takie zgromadzenia mogą się odbywać w niedziele, albo w dogodne dni tygodnia, w sposób dostosowany do miejscowych zwyczajów. Można je urządzać przy grobach Świętych albo w głównych kościołach, albo w sanktuariach lub w uczęszczanych miejscach pielgrzymkowych" (Mszał Rzymski dla Diecezji Polskich, s. 61). Wydaje się, że najmocniej na kształt liturgii wielkopostnej wpłynął motyw Męki Pańskiej, tak bardzo charakterystyczny dla liturgii rzymskiej, w której V Niedziela Wielkiego Postu nazywano I Niedzielą Męki Pańskiej, zaś Niedzielę Palmową, jeszcze w czasach Leona Wielkiego (+461) - II Niedzielą Męki Pańskiej i w której mszalny śpiew "Alleluja" na przełomie V i VI w. zastąpiono bardziej odpowiednim w tym okresie śpiewem wersełów psalmicznych (zwanym *tractus*) według dawnych, bardzo prostych melodii. Chociaż temat Męki Pańskiej w liturgii wielkopostnej w sensie ścisłym dotyczy dwóch ostatnich tygodni lub wręcz tylko Wielkiego Tygodnia, w pobożności ludowej wysunął się na pierwsze miejsce i zdominował cały okres czterdziestu dni. Temat Jezusowej męki bardzo silnie zakorzenił się również w religijności polskiej, w pewnym sensie wypierając inne idee przewodnie. W ten sposób w Wielki Post w Polsce na stałe - obok kazań pasyjnych (rozpowszechnionych od XIII w.), pieśni nabożnych o Męce Pańskiej (śpiewanych od XVII w.) i Drogi Krzyżowej (odprawiane od początku XVIII w.) - wpisało się nasze rodzime nabożeństwo Gorzkich Żł, wydanych drukiem po raz pierwszy w 1707 r. w Warszawie pt. *Snopek miry z Ogrodu Getsemańskiego i rozpowszechnionych przez Księży Misjonarzy*.

/ks. Daniel Brzeziński/

Refleksja na III Niedzielę Wielkiego Postu



Pan Jezus dokonując oczyszczenia świątyni ziemskiej, ukazuje troskę o oczyszczenie moralne. Dom Boży ma być miejscem modlitwy dla każdego człowieka. Trzeba więc, aby każdy z nas zastanowił się, co w dzisiejszych czasach zanieczyszcza, nie tylko Boże domy modlitwy, ale i świątynie (nask.) ciał. /ks. Dariusz/

"Ludzie Golgoty - Kazania Pasyjne 2021"

III. Święta Weronika - Kobieta czynu.



Towarzyszmy naszemu Panu w drodze krzyżowej. Na tej drodze spotkaliśmy bojącego o swoją pozycję Pilata i Szymona z Cyreny, człowieka nadziei. Dziś natomiast w naszych rozważaniach spotkanie z wyjątkową kobietą. Nie ma o niej mowy w Ewangeliach. Postać św. Weroniki pojawia się w legendach chrześcijańskich od IV w. Jej imię pochodzi od zbitki dwu greckich słów: *fero* (nosię) oraz *nike* (zwycięstwo). Z czasem jednak zaczęto etymologię jej imienia upatrywać w słowach: łacińskim *vera* (prawdziwy/-a) oraz greckim *eikon* (obraz). Wedle mistycznej wizji bl. Anny Katarzyny Emmerich, kobieta ta miała naprawdę na imię Serafia i była żoną członka Sanhedrynu. Tak w swojej wizji opisuje postać św. Weroniki: *"Mniej więcej na dwieście kroków od bramy, przy której Jezus niedawno upadł, stał po lewej stronie ulicy piękny dom, oddzielony od ulicy dziedzińcem, na który wchodziło się tarasem po schodach; dziedzińiec otoczony był szerokim murem, zamkniętym z przodu błyszczącą kratą. Gdy orszak dom ten mijał, wybiegła z niego naprzeciw okazała, słuszną matrona, prowadząca dziewczynkę za rękę. Była to Serafia, żona Syracha, jednego z członków „Wielkiej Rady”, której dzisiejszy uczynek miłosierny miał zjednać imię Weroniki od słowa wera ikon (prawdziwy wizerunek). Serafia przygotowała w domu wyborne wino, zaprawione okropniej Drogi krzyżowej. W bolesnym oczekiwaniu nie mogła się doczekać tej chwili, więc już przedtem wybiegła raz z domu i starała się dostać do Jezusa. Widziałam ją w pobliżu orszaku już wtenczas, gdy nastąpiło spotkanie Jezusa z Matką Najświętszą. Chodziła koło orszaku*

w zasłonie na twarzy, prowadząc za rękę małą dziewczynkę, którą przyjęła na wychowanie, nie mając własnych dzieci. Nie mogła jednak znaleźć sposobności, by dostać się przez ciżbę pachotków aż do Jezusa, wróciła więc do domu i tu oczekiwała Pana. Widząc, że orszak się zbliża, wybiegła na ulicę z chustą, przewieszoną przez ramie; obok niej szła owa dziewczynka, może dziewięcioletnia, niosąca pod okryciem dzbanuszek z winem. Pachotkowie, idący na przedzie, chcieli ją odpędzić, ale na próżno. Miłośku ku Jezusowi i litość wezbrały w sercu Serafii, zapomniała o wszystkim i gwałtem zaczęła się przeciskać przez motłoch, żołnierzy i siepaczy, a za nią biegła dziewczynka, trzymając się jej sukni. Docisnąwszy się do Jezusa, upadła przed Nim na kolana, podniosła chustę, rozpęstąpiła do połowy i rzekła błagalnie: Pozwól mi, otrzeć oblicze Pana mego? Zamiast odpowiedzi ujął Jezus chustę lewą ręką, przycisnął ją dłońią do krwawego oblicza, przesunął nią po twarzy ku prawej ręce, i zwinąwszy chustę obiema rękami, oddał ją z podzięką Serafii; ta ucałowała ją, wsunęła pod płaszcz i wstała z ziemi. Trwało to wszystko zaledwie dwie minuty. Śmiały postępek Serafii oszołomił na razie żołnierzy i siepaczy, motłoch zaczął się cisnąć bliżej, by widzieć całe zajście, skutkiem czego musiano na chwilę wstrzymać pochodem i to umożliwiło Weronice podanie chusty. Lecz wnet ochłonęli siepacze i żołnierze ze zdumienia; gdy dziewczynka podniosła nieśmiało wino, by podać je Jezusowi, odepchnęli ją, zaczęli łajać i lżyć. Nadbiegli wnet Faryzeusze, rozgniewani przerwali w pochodzie, a jeszcze bardziej tym aktem publicznej czci, oddanej Jezusowi. Siepacze zaczęli na nowo szarpać i bić Jezusa, co widząc Serafia, uciekła z dzieckiem do domu. Zaledwie zdolała wejść do komnaty i położyć chustę na stole, a zaraz upadła zemdłona na ziemię; dziewczynka uknęła przy niej z dzbanuskiem, płacząc i zawodząc żałośnie. Przypadkiem wszedł pewien dobry przyjaciel ich rodziny i znalazł ją leżącą jak martwą na podłodze, a na stole ujrzał chustę, na której z zadziwiającą dokładnością odbite było okropnie skrwawione oblicze Jezusa. Przerażony, ocucił zemdlałą i pokazał jej to чудо. Serafia z tęsknym, żałosnym sercem upadła na kolana przed chustą i zawołała: Teraz już opuszczę, wszystko, kiedy Pan raczył mi zostawić tak cenną pamiątkę. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że to, co zrobiła Weronika, nie było niczym szczególnym. Jeśli jednak głębiej przeanalizujemy jej postawę, z pewnością zauważymy ogromne bogactwo i ważność gestu otarcia twarzy Jezusa. Zacząć trzeba od uświadomienia sobie, iż czyn ten na pewno nie był dla niej łatwy. Weronika nie zważała jednak na trudności, nie bała się żołnierzy, nie myślała o tym, co powiedzą ludzie. Nie była też jednym z wielu biernych widzów, dla których Męka Chrystusa stanowiła tylko i wyłącznie ciekawe widowisko. W zeszpeconej twarzy Mistrza dostrzegła przede wszystkim Człowieka potrzebującego pomocy. Widziała Jego cierpienie, zmęczenie, wyczerpanie i postanowiła działać. Bez wątpienia możemy ją nazwać kobietą czynu. Jak zatem możemy naśladować św. Weronikę? Nie potrzebujemy chusty którą św. Weronika otarła twarz Chrystusowi. To nasze serca mogą stać się płótnem na którym widnieć będzie oblicze naszego Zbawiciela. Jak to zrobić? Wystarczy zacząć od najmniejszych czynów miłosierdzia, pocieszenia, dobrej rady czy uśmiechu. Patrząc na św. Weronikę również możemy powiedzieć, że uczy nas ona tego, że kochać to znaczy również milczeć, że wystarczy samo spojrzenie. Nie bójmy się spalać dla drugiego człowieka, nawet wtedy gdy wydaje się nam, że nasz trud nic nie da, bo nie widzimy natychmiastowych rezultatów naszego wysiłku. Weronika nie zrezygnowała, pomogła tak jak potrafiła. I wielką nagrodę otrzymała: portret Zbawiciela. Amen. /ks. Mariusz/



Ogłoszenia duszpasterskie

1. W Wielkim Poście zapraszamy na nabożeństwa pasyjne:
W piątki Droga Krzyżowa o godz. 16:30 i o godz. 17:30.
W niedziele Gorzkie Żale o godz. 17:30.
2. Zwyczajem lat ubiegłych zbieramy dary na paczki świąteczne dla najuboższych naszych parafian. Produkty spożywcze można składać do koszy przy wyjściu z kościoła.
3. Zachęcamy do nabywania prasy katolickiej. W zakrystii są do nabycia: "Gość Niedzielny" i "Niedziela". Za ławkami na stoliku położony jest nowy numer parafialnego tygodnika "Florianus".

W ostatnim czasie z naszej wspólnoty parafialnej odeszli:

- + Marian Kurzydło
- + Marianna Bichta
- + Zbigniew Łukasik
- + Maria Prokopczyk



Kilka słów od Prymasa Tysiąclecia



Kościół żyje przez dwadzieścia wieków na ziemi dzięki temu właśnie, że umiał skupiać wokół siebie ludzi i budować przyszłość, choćby na ostatnim kamieniu dobra, jaki pozostał jeszcze w duszy, (...) że umiał stanąć przy człowieku, choćby ten stał pod szubienicą.

Tweet od Papieża:



Wszyscy jesteśmy specjalistami w krzyżowaniu innych, by wybawiać samych siebie. Natomiast Jezus daje się przybić, by nas nauczyć nieprzerzucania zła na innych.



Benedykt XVI o swojej rezygnacji i towarzyszących jej teoriach spiskowych

O całkowite świadomej, chociaż trudnej, podjętej przed osiemiu laty decyzji o rezygnacji z kontynuowania Posługi Piotrowej i pełnym wsparciu dla Papieża Franciszka powiedział w wywiadzie dla największego włoskiego dziennika – Corriere della sera papiież-senior Benedykt XVI. „To była trudna decyzja – wyjaśnia Benedykt XVI – ale podjąłem ją z pełną świadomością i uważam, że dobrze uczyniłem. Niektórzy z moich nieco „fanatycznych” przyjaciół są nadal rozgniewani, nie chcieli zaakceptować mojego wyboru. Myślę o teoriach spiskowych, które po niej nastąpiły: niektórzy mówili, że to z powodu skandalu Vatileaks, inni, że to z powodu spisku lobby gejowskiego, jeszcze inni, że to z powodu sprawy konserwatywnego lefebrystowskiego biskupa Richarda Williamsona. Nie chcą wierzyć w wybór dokonany świadomie. Ale moje sumienie jest czyste.

/Katolicka Agencja Informacyjna/

Z KLENDARZA LITURGICZNEGO

Święta Mistyczka



Św. Franciszka Rzymianka przyszła na świat na początku roku 1384 w Parione k. Rzymu w patrycjuszowskiej rodzinie Bussa de Leonii. W dzieciństwie pragnęła wstąpić do zakonu, lecz w 15 roku życia wydano ją za mąż za Lorenza Ponziana. Po ślubie Franciszka zamieszkała w Rzymie, w pałacu swego męża przy bazylisce św. Cecylii na Zatybrzu. Urodziła troje dzieci, dwóch synów i córkę. Inaczej niż to było w innych

rodzinach magnackich, Franciszka sama poświęciła się wychowaniu dzieci, dbała o dom i służbę, troszcząc się nie tylko o ich potrzeby doczesne, ale też i religijne. Od początku swego życia odznaczała się wrażliwością wobec bliźnich, szczególnie tych najbiedniejszych. Dlatego też spieszyła z pomocą materialną i duchową najbiedniejszym miastu Rzymu. Wspomagała także rzymskie kościoły, zaopatrując je w szaty i naczyńia liturgiczne. Franciszka doświadczyła w swoim życiu, co znaczą słowa Chrystusa: „Jeśli kto chce pójść za mną (...) niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje” (Mk 8,34). Otóż w siódmym roku życia umarł jej syn Ewangelista, a w szóstym - córka Agnieszka. W roku 1409 król Neapolu Władysław napadł na Rzym, jego żołnierze zajęli między innymi pałac Franciszki i jej męża, który też zrabowali. Ponieważ mąż Franciszki stanął w obronie papieża, musiał w roku 1413 wraz z synem uciekać z Rzymu. Przez pewien czas Franciszka pozostawała bez środków do życia, jednakże nie zaprzestała swoich dóbr dobroczynnych. W czasie epidemii dżumy (1413-1414) zamieniała swój pałac na szpital, w którym usługiwała chorym. Wspomagała też pobliskie szpitale św. Cecylii i Santo Spirito in Saxia, na ulicach Rzymu rozdawał potrzebującym odzież i żywność. Współczesna jej siostra zakonna Maria Magdalena Anguillaria tak opisała posługę chorym i biednym spełnianą przez Franciszkę: „(...) Franciszka nie porzekała na pielęgniowaniu tych, których mogła przyjąć w swoim domu, ale także udawała się do poszczególnych domów i przytuloków. Tam dawała spragnionym pić, prześcielała posłanie, opatrywała rany. Im bardziej były dla niej nieznosne i przykre, tym pilniej je opatrywała. Udając się do przytulku na Campo Santo zabrała ze sobą żywność, a nawet wykwinne potrawy, aby je rozdzielić między potrzebujących. Powracając do domu zabrała zużyte łachmany i zabrudzoną odzież biedaków. Po oczyszczeniu i dokładnym naprawieniu, składała starannie skrapiając wonnościami, jak gdyby miały służyć samemu Panu. Przez prawie trzydzieści lat Franciszka posługiwała w ten sposób chorym i przebywającym w przytulokach (...)”. Za przykładem Franciszki poszły inne rzymskie kobiety oddając się działalności charytatywnej. Wraz z Franciszką założyły one w roku 1425 stowarzyszenie i przystąpiły jako oblaki (tzw. II zakon) do benedyktyńskiej kongregacji z Góry Oliwnej. Stowarzyszenie zostało zatwierdzone przez papieża Marcina V w roku 1433. Członkinie stowarzyszenia nie żyły za kłauzurą, jednakże zgodnie ze swoim charyzmatem rozwijały działalność charytatywną, łącząc ją z głębokim życiem modlitwy i pokuty. Po śmierci drugiego syna, a także po odejściu do wieczności męża (1436) Franciszka mogła teraz całkowicie poświęcić się w służbie Bogu i dziełom miłosierdzia. Starła się także wpłynąć uspokajająco na konflikty rozdzielające ówczesne Kościoły. Dane jej było przeżywać stany mistyczne, ekstazy, wizje, uzdrawiać chorych. Często przy sobie widziała sławę Anioła Stróża. Odeszła do Pana pełna zasług, w opinii świętości 9 III 1440 w Rzymie. Relikwie św. Franciszki złożono w Kościele S. Maria Nuova przy Forum Romanum i Colosseum. Franciszka została kanonizowana przez papieża Pawła V w roku 1609. Św. Franciszka Rzymianka jest patronką Rzymu, kobiet, a od roku 1925 także i kierowców (obok św. Krzysztofa). W ikonografii przedstawia się św. Franciszkę jako zakonnicę w czarnym benedyktyńskim habicie, z paskiem i w białym welonie z towarzyszącym jej Aniołem Stróżem

/Ks. Stanisław Holodok/

Redakcja: ks. Mariusz Białecki
Korekta: ks. Wojciech Koszutski

Nr. konta parafialnego: 51-9291-0001-0097-6464-2000-0010